

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4 —
z dostawą do domu zł.

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł.
Za granicą zł.Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

NADUŻYCIA W P. K. U. W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (G.) Jak podaje „Rzeczpospolita“ nadużycia poborowe w P. K. U. w Krakowie, w których główną rolę odegrał sierżant sztabowy Pałaczyński, jak wykazały dotychczasowe dochodzenia specjalnej komisji, wydelegowanej z Min. Spraw Wojsk. zataczają coraz szersze kręgi. W związku z temi nadużyciami zawieszono w urzędowaniu szefa Urzędu Poborowego przy D. O. K. I. 5. pułk. Wiśniewskiego i dow. P. K. U. pułk. Wolffa oraz zastępcę jego kpt. Lasonia.

Nadużycia poborowe krakowskiej P. K. U. szły w dwu kierunkach: w kierunku wystawiania zwolnień od służby wojskowej jeszcze przed poborem i nielegalnego wydawania pozwoleń na wyjazd zagranicę. Szczegóły śledztwa są trzymane dotychczas w tajemnicy.

Drugą krakowską aferą wojskową są nadużycia w Intendanturze wojskowej. Obiega pogłoska, że władze wojskowe miały aresztować kpt. Z., referenta kwaterekowego intendantury, który z powierzonych mu kasy udzielał sobie skromnych pożyczek. W tych dniach odbyła się rewizja kasy, która wykazała pewne nieformalności.

KOMUNIZM NA BIAŁORUSI ZACHWIANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (G.) Jak donoszą z pogranicza bolszewickiego w sferach sowieckich na Białorusi panuje coraz bardziej trwożny nastrój z powodu powtarzających się stale zamachów na komunistów i ciągłych napaści zorganizowanych band o charakterze politycznym. Komitet wykonawczy partii komunistycznej w celu opanowania wsi zarządził mobilizację komunistów.

Pismo mińskie „Zwiewda“ ogłasza imienną listę zmobilizowanych komunistów, którzy mają porzucić zajmowane stanowiska i udać się na przeciąg dwa miesiące na wieś. Pierwsza lista zawiera 86 nazwisk, druga 46. Jednocześnie „Zwiewda“ ogłasza adres 8 dywizji strzelców białoruskich do prezesa Wcika, w którym strzelcy ci zapewniają, że Białorus może być spokojna, gdyż wymieniona dywizja potrafi zagrozić drogę wrogom do Mińska i na pierwsze wezwanie rządu robotniczo-włściańskiego stanie do walki z wrogami Białorusi.

PRASA PARYSKA O UWOLNIENIU UMIŃSKIEJ.

Paryż. 8 lutego. (PAT.) Uwolnienie Umińskiej znalazło żywe echo w prasie paryskiej, na której głębokie wrażenie uczyniło pełne bólu i godności zachowanie się oskarżonej. „Echo de Paris“ zamieszcza sprawozdanie z procesu pod tytułem „Zbrodnia anioła“. Dzienniki podkreślają również, że chociaż zebrani na sali sądowej jedno myślnie zaaprobowali wyrok uniewinniający, to jednak powstrzymali się od oklasków, które byłyby nie na miejscu i zachowali milczenie, jako wyraz wzruszenia i szacunku dla oskarżonej.

Plan trójprzymierza Anglii, Belgii i Francji.

CZY PAKT TEN OBEJMIE POLSKO-NIEMIECKĄ GRANICĘ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (G.) Jak donoszą z Paryża w związku z planem wyjazdu p. Herriota w najbliższym czasie do Londynu, prasa tutejsza twierdzi, że przedmiotem obrad będzie nie tylko sprawa rozbrojenia oraz sprawa uregulowania długów, lecz przede wszystkim sprawa utworzenia trójprzymierza pomiędzy Anglią, Francją i Belgią. Plan tego przymierza został już opracowany przez Churchilla.

Pisma francuskie zaznaczają, że pewne trudności następcy p. Herriota dążenie do zabezpieczenia na podstawie paktu gwarancyjnego również i granicy polsko-niemieckiej. Niemcy przystąpiłyby ewentualnie do paktu gwarancyjnego, niewiedzą jednak dotąd jak Anglia będzie się odnosić do objęcia w odnośnym układzie również granicy polsko-niemieckiej.

Czem zabezpieczona będzie pożyczka amer.?

Informacje nowojorskiego dziennika.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (G.) „Exchange Telegraph“, dziennik nowojorski, podaje, że pożyczka polska w sumie 50 milj. dolarów zabezpieczona be-

dzie akcyzą na cukier i dochodami kolei. Będzie zaoferowana po cenie 92 na 9 proc. Udział biorą firmy angielskie, holenderskie i szwajcarskie.

Postulaty przemysłu drzewnego.

KONFERENCJA U P. PREZYDENTA RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (G.) Wczoraj p. Prezydent Rady Min. przyjął przedstawicieli przemysłu drzewnego, którzy zreferowali swoje postulaty w zakresie kredytowym, podatkowym, polityki kolejowej i ogólnej polityki gospodarczej.

Przemysł drzewny w r. 1923 wyeksportował 4 miliony metrów sześć. drzewa, co stanowiło 10 proc. bilansu handlowego. Po zastoju, jaki panował w roku zeszłym, dają się zauważyć obecnie na międzynarodowym rynku drzewnego oznaki poprawy szczególnie w Anglii i Niemczech.

Obecnie na konferencji ministrowie kolei oraz przemysłu i handlu, a także p. Prezes Rady uznali znaczną większość postulatów za możliwe do uwzględnienia.

Premier oświadczył, iż przywiązuje wielką wagę do wszystkich wysuniętych przez przemysł drzewny zagadnień z uwagi na to, iż wywóz drzewa jest jednym z najpoważniejszych czynników poprawy naszego bilansu handlowego.

Trocki podejmie walkę przeciw Zinowjewowi i Stalinowi

Wiedeń. 8 lutego. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi, że Trocki oświadczył, iż podejmie walkę przeciw panującemu kierunkowi w bolszewizmie, a przede wszystkim przeciw Zinowjewowi i Stalinowi. Trocki zamierza

wziąć udział w kongresie komunistycznym, który ma zdecydować o jego wykluczeniu z partji. Obrona Trockiego przed kongresem będzie, zdaniem dziennika, sensacyjną rewelacją.

Stany Zjedn. odraczają konferencję rozbrojeniową.

Waszyngton. 8 lutego. (PAT.) „United Press“ donosi, że planowana przez Stany Zjednoczone konferencja rozbrojeniowa będzie prawdopodobnie odroczone do roku przyszłego. Koła zbliżone do prezydenta Coolidge'a stwierdzają, że według opinji prezydenta trwale rezultaty takiej konferencji dadzą się osiągnąć jedynie wówczas, gdy wezmą w niej udział Niemcy i Rosja. Udział Rosji w kon-

ferencji musi jednak poprzedzić uznanie Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Przygotowania do tego zajmą przynajmniej 6 miesięcy czasu, gdyż należy przede wszystkim przygotować opinię publiczną Ameryki. Senator Bora zamierza po zakończeniu sesji kongresu rozpocząć energiczną kampanję za uznaniem Rosji sowieckiej.

„TEMPS“ O NASZYM PROJEKCIE ORGANIZACJI OBRONY NARODOWEJ.

Paryż. 8 lutego. (PAT.) „Temps“ umieszcza artykuł o złożonym w sejmie projekcie organizacji obrony narodowej. Autor artykułu podkreśla, że projekt przewiduje stworzenie Rady obrony narodowej i generalnego sekretariatu przy prezydium Rady ministrów. Istnienie we Francji i w Polsce analogicznych instytucji wojskowych, pisze dziennik, jest doniosłym faktem, który znacznie ułatwi dyskusję nad licznymi zagadnieniami, interesującymi w równym stopniu oba kraje. Następnie podkreśla artykuł szczęśliwe postanowienia projektu, według których generalny inspektor armji, przewidziany na naczelnego wodza w czasie wojny, otrzymuje szerokie pełnomocnictwa, zapewniające mu w czasie pokoju znaczny wpływ na prace sztabu generalnego. Prerogatywy wojskowe inspektora armji — pisze dalej dziennik — są o wiele większe, aniżeli prerogatywy przewodniczącego Najwyższej Rady we jennej we Francji. To postanowienie jest najzupełniej usprawiedliwione szczególną sytuacją państwa polskiego.

UMUNDUROWANIE URZĘDNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (G.) Sprawa umundurowania urzędników państwowych rozważana na konferencji między ministerjalnej zakończyła się powzięciem na ostatniej konferencji w Prezydium Rady Min. opinji ustalającej potrzebę wprowadzenia omawianych mundurów. Obecnie toczą się prace nad ustaleniem wzorów mundurów.

SKASOWANIE POWIATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (G.) Min. spraw wewn. przystąpiło do opracowania projektu skasowania powiatu spisko-orawskiego. Powiat ten obejmuje terytorjum 28 wiosek na Spiszu i Orawie, przydzie lonych z h. obszaru państwa węgierskiego. Wspomniane wioski będą przyłączone do powiatu nowotarskiego.

CZY BYŁ ZAMACH?

Paryż. 8 lutego. (PAT.) Jak donoszą z Lizbony, w czasie demonstracji za rządu, rzucono bombę na prezydenta Rady ministrów, który jednak wyszedł bez szwanku. Powstała panika, przyczem tłum rzucił się na policjantów, którzy w obronie życia musieili zrobić użytek z broni, raniąc ciężko 6 osób.

Lizbona. 8 lutego. (PAT.) Zaprzeczają tu doniesieniom prasy zagranicznej o zamachu na prezesa Rady ministrów. Istotny stan rzeczy przedstawia się, jak następuje: W czasie manifestacji za rządu wybuchła petarda, powodując panikę. W czasie zamieszania straż republikańska dała ognia, przyczem 4 osoby odniosły lekkie rany.

Tygodniowy przegląd finansowy.

W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw (Nr. 9 z 29. I. poz. 72) ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu ustalające wysokość odsetek prawnych od dnia 1 lutego na 15% w stosunku rocznym. Rozporządzenie to odnosi się również do tytułów prawnych powstałych przed wejściem w życie tego rozporządzenia z tem jednakże, że niższe odsetki 15% w stosunku rocznym zamiast dotychczasowych 24% liczone będą dopiero od dnia 1 lutego br.

W tym stanie rzeczy jest to więc już trzeci okres odmiennej stopy procentowej odsetek prawnych. A w szczególności w następujących okresach stosowane były, względnie będą odsetki prawne w następującej wysokości: do dnia 9 września 1924 6% w stosunku rocznym, od 9 września 1924 do 1 lutego 1925 — 24%, zaś obecnie od 1 lutego 15% w stosunku rocznym. Miejmy nadzieję, że wkrótce i ten trzeci okres należeć będzie do przeszłości, gdyż w miarę powrotu do unormowania się naszych stosunków gospodarczych dalsze obniżenie wysokości odsetek prawnych stanie się koniecznością.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie przy tej sposobności jaki stan faktyczny istnieje obecnie w zakresie stopy procentowej w naszych stosunkach kredytowych, zwłaszcza, że drożyzna kredytu i trudność jego uzyskania to jeden z najgłówniejszych i najważniejszych przejawów obecnego kryzysu gospodarczego. Nie może być mowy o wzmożeniu się produkcji polskiej i możliwości skutecznego konkutowania wyrobów krajowych z towarami zagranicznymi zarówno na rynkach wewnętrznych, jak i zagranicznych, — jak długo życie gospodarcze w Polsce opłacać będzie musiało za niezbędne do wytwórczości kapitały takie kolosalne odsetki.

Jak wiadomo oficjalna stopa procentowa stosowana przez Bank Polski przy dyskontu weksli wynosi obecnie 10% w stosunku rocznym, odsetki prawne, jak wyżej wspomnieliśmy, wynoszą obecnie 15%, instytucje finansowe korzystające z redyskontu weksli w Banku Polskim pobierają od tych kredytów 20%, maksymalna zaś stopa procentowa, jaką wolno bankom stosować przy udzielaniu kredytów wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem kredytów lombardowych, co do których obowiązują odrębne przepisy) wynosi 24% w stosunku rocznym. W pokątnym zaś kredycie prywatnym, który ciągle jeszcze niestety musi być brany pod uwagę przy ocenie naszych stosunków kredytowych płaci się 3—5% miesięcznie, a więc 36—60% w stosunku rocznym.

Oficjalna stopa dyskontowa Banku Polskiego nie jest niestety regulatorem stosunków kredytowych i wysokości odsetek w tychże stosunkach z kilku powodów. Przedewszystkiem dlatego, że Bank Polski nie jest i zresztą być nie może jedynym i wyłącznym źródłem kredytów dla życia gospodarczego, powtóre zaś dlatego też, że bardzo mało jest czynników gospodarczych korzystających bezpośrednio z kredytów Banku Polskiego. Przeważnie dzieje się to za drogiem, bo 10% rocznie kosztującym pośrednictwem instytucji finansowych. Nie mniej wydaje się rzeczą wielce pożądaną, ażeby kilkakrotnie już obniżona wysokość tejsze stopy jeszcze dalszej uległa redukcji. Gdy rzucimy okiem na zestawienie stóp dyskontowych w światowych stosunkach finansowych, to przekonamy się, że we wszystkich prawie państwach stopa dyskontowa waha się od 3½—7% w stosunku rocznym, a jedynie tylko w Niemczech, Gdańsku, niemieckiej Austrii, Węgrzech no i w Polsce jest znacznie wyższa.

Nie jest także regulatorem stosunków kredytowych papierowe zarządzenie określające maksymalną wysokość stopy procentowej w stosunkach kredytowych na 24% rocznie. Życie gospodarcze nie uznaje takich ograniczeń i dlatego też mimo tego, że od kilku miesięcy zarządzenie to obowiązuje, nie można powiedzieć, ażeby stopa procentowa 24 proc. rocznie była faktycznie maksy-

KOPERNIK

jeszcze tylko kilka dni

TRAGEDIA

jeszcze tylko kilka dni

MARYSIENKA

jeszcze tylko kilka dni.

DOMU HABSBUROW

1146

jeszcze tylko kilka dni

malną granicą odsetek w stosunkach kredytowych stosowanych. Odsetki 24 proc. rocznie stosowane są przez instytucje finansowe, które jednak przeważnie stosunkowo bardzo małymi funduszami w obecnym czasie dysponują. A że oznaczenie maksymalnej granicy dla odsetek w stosunkach kredytowych jest równoczesnym oznaczeniem granicy odsetek kredytowych od wkładów oszczędnościowych w instytucjach finansowych, gdyż między tymi odsetkami zachodzić musi zawsze pewna proporcja. Nic zatem dziwnego, że kapitały prywatne szukają odpowiedniej lokaty poza instytucjami do tego przeznaczonymi.

To jest właśnie powód dla czego przy ocenie naszych stosunków kredytowych w obecnym czasie musi się brać pod uwagę również t. zw. kredyt prywatny. Ta „taryfa maksymalna“ na odsetki kredytowo-debetowe z jednej strony, a gwałtowny popyt za kapitałem z drugiej strony, skierowuje wolne kapitały i poszukujących kredytu na niewłaściwe tory „kredytu prywatnego“. Dawniej pod tym mianem rozumiano lichwiarzy, którzy jednostkom bankrutującym lub wykołejonym pożyczali pieniądze, a w wysokiej stopie procentowej oprócz procentu właściwego zabezpieczali sobie premję przed niebezpieczeństwem utraty kapitału. Ludzie ci pozostawali w stałej kolizji z kodeksem karnym. Dziś t. zw. kredyt prywatny daje nam rozpaczliwy obraz stosunków kredytowych niekrepowanych żadnymi przepisami, a tylko zwykłym stosunkiem podaży do popytu.

Kredyt długoterminowy obecnie w Polsce nie istnieje i zapewne jeszcze jakiś okres czasu upłynie nim ta forma kredytu na nowo się rozwine. Istnieje natomiast „maskowany“ kredyt długoterminowy polegający bądźto na ustawicznym prolongowaniu kredytów krótkoterminowych, bądź też na spłacaniu jednego kredytu przez zaciąganie nowego długu. Jest przecież obecnie ogólnie stosowaną praktyką, że w terminie płatności pewnego zobowiązania spłaca się tylko jakąś ułamkową część (5—10%), reszta zaś prolonguje się na dalsze 6 tygodni, ażeby po upływie tego terminu znów ten sam proceder zastosować. To

jest jeszcze stan idealny, bo zdążający przecież w jakiejś najdalej konsekwencji do całkowitego spłacenia długu. Bardzo często jednak zdarza się tak, że substancji debetowej się nie narusza, spłaca się tylko odsetki na okres prolongacji, a nieraz zdarza się tak, że nawet i odsetki prolongacyjne dolicza się do nowego obligu. Dzieje się to zwykle na podstawie dobrowolnej umowy dłużnika z wierzycielem, który w ten sposób odwlec termin płatności, aniżeli skierować sprawę na wątpliwe tory protestu wekslowego. Stan ten jest oplakany a oprócz innych ujemnych skutków sprowadza również dalsze podrożenie kredytu, gdyż przy obliczaniu odsetek z góry co kilka tygodni przy każdorazowym doliczaniu kosztów manipulacyjnych rosną odsetki składane, podrażające kapitał o kilka procent rocznie.

Tak przedstawiają się obecne stosunki kredytowe w Polsce w najogólniejszych zarysach. Niewątpliwie przedstawiają się niepomyślnie. Jest to stan wybujałego i nieuzasadnionego uprzywilejowania kapitału, uniemożliwiający jakąkolwiek produkcję czy kalkulację kupiecką. Przy takich odsetkach kapitał zjada niezawodnie wszystkie owoce produkcji naruszając samą substancję majątkową. Nie może istnieć żadne przedsiębiorstwo produkcyjne, ani handlowe, z wyjątkiem może kupca detalisty, któremu by się kalkulowała produkcja czy obrót handlowy przy tak olbrzymich odsetkach. Jest prawie pewnym, że źródłem tych setek tysięcy protestów wekslowych jakie w ostatnich miesiącach szły w rozmaitych ośrodkach gospodarczych (Łódź, Warszawa, Katowice, Lwów i t.) są w przeważnej mierze zgubne i rujnujące odsetki. Osoby pożyczające ludzą się papierową kalkulacją i nadzieją na lepszą konjunkturę, a życie gospodarcze burzy i niszczy wszelkie nierealne kombinacje i przypuszczenia.

Jak długo stopa procentowa w stosunkach kredytowych nie zrówna się u nas z innymi państwami tak długo nie może być mowy o uzdrowieniu naszych stosunków gospodarczych.

T. B.

Kto sa czterej jeźdźcy Apokalipsy????

rych najwybitniejszych członków tego kółka, musiało dojść do pewnych tarć pomiędzy temi dwoma zdawałoby się tak bliskimi ugrupowaniami politycznymi. Mimo wszelkich wysiłków robobionych przez Związek lud. nar., ażeby te tarcia usunąć — doszło wreszcie przed pół rokiem do stanowczego zerwania, które pozwoliło ludziom swobodnie a krytycznie spojrzeć na wyniki gospodarki tej klini w Wydziale powiatowym i Zarządzie miejskim.

Zbyt dużo miejsca zajęłoby, gdybyśmy chcieli szczegółowo przedstawić obraz tej gospodarki. Wystarczy przypomnieć jak to jeszcze przed pół rokiem budynek Wydziału powiatowego popularnie u nas „folwarkiem“ pana sekretarza Janickiego nazywany, służył dla wszystkich innych celów, tylko najmniej dla celów zarządu powiatowego, którego agendy były tam skromnym kopciuszkim, wystarczy przypomnieć jak urzędnicy Wydziału powiatowego biorąc udział w sesjach Wydziału i zaliczani tam do kompletu zebrania, sami sobie uchwalali awanse i rangi nie zastosowane zupełnie do środków jakimi Wydział rozporządzał, do swoich kwalifikacji i do pracy jaką ci urzędnicy samorządowi powiatowemu dawali; wystarczy przypomnieć te drogi powiatowe nie do przebycia, te walące się mosty, z których jeden przy zawaleniu się pod autem ciężarowym pociągnął za sobą ofiary w życiu ludzkim.

A miasto? Dziennik Ludowy, który w takich pochwałach unosi się obecnie nad stanem gospodarki miejskiej bardzo niedawno, bo w grudniu ub. r. (Nr. 290) scharakteryzował ją temi słowy: „Miasto bez światła, wody, kanalizacji, bez przyzwoitych środków komunikacyjnych, miasto o błotnistym wnętrzu — lub ginące w obłokach kurzu i prochu“.

Do tych bardzo wymownych słów nie wiele mamy do dodania chyba to, że o projektach, o których Dziennik Ludowy pisze, a które mają kiedyś z Drohobycza zrobić miasto europejskie, słyszymy stale od czasu urzędowania obecnego Zarządu miasta, ale zawsze dotychczas ołazywały się one w rzeczywistości jako poronione pomysły, najnieudolniej poczynane, a potem porzucane i przynosiły dotąd miastu zawsze więcej szkody niż pożytku.

Tak się przedstawia działalność Zarządu miasta pod względem gospodarczym, a z punktu widzenia narodowego, o który nam nie mniej chodzi, jest ona już wprost fatalna.

Obecny kierownik Zarządu miasta, który obejmując to stanowisko zrezygnował z godności prezesa Powiatowej Organizacji Narodowej, bo uważał, że to stanowisko nie da się pogodzić (!) z jego nowym charakterem urzędowym, który równocześnie oświadczył, że dla niego decydującym czynnikiem w urzędowaniu będzie jedynie wola większości Rady (a więc nie interes państwowy polski — nie interes narodowy), przez trzy lata swego urzędowania pokrywał swoją osobą rządy żydowskie, sam nie orientując się w całokształcie spraw miejskich, nie umiając czy też nie chcąc nadać urzędowaniu w Magistracie kierunku odpowiadającego potrzebom ludności i zabezpieczeniu interesu narodowego polskiego.

I nie trzeba było paktu „endeków“ z Jaroszem, ażeby przy sanacji stosunków w Wydziale powiatowym wysunął się p. Jarosz jako kandydat na stanowisko kierownika Wydziału powiatowego, bo chyba niema tu nikogo, kto by nie przyznał, że p. Jarosz był w tym wypadku jedynym kandy-

List z Drohobycza.

Drohobycz w lutym 1925.

Od kilku miesięcy stałym tematem korespondencji z Drohobycza, umieszczanych w Dzienniku Ludowym, Chwili, Gazecie Porannej, jest zmiana w kierownictwie Wydziału powiatowego i zamierzona zmiana w składzie Zarządu miasta, którą w tych korespondencjach przypisuje się paktowi zawartemu pomiędzy tut. „endekami“ a byłym burmistrzem miasta Jaroszem.

Poza sprawozdaniem z wiecu polskiej ludności chrześcijańskiej odbytego w grudniu ub. r. my z naszej strony tych spraw nie poruszaliśmy, bo nie chcieliśmy wywlekać w dyskusji publicznej kwestii osobistych ludzi, o których przy omawianiu tych zmian chodzi.

Skoro jednak korespondenci Dziennika Ludowego, Chwili i zbliżonych im organów w zajądłości z jaką bronią okopów świętego Leona posuwają się do napaści już nie tylko na Związek ludowo-narodowy do czego jesteśmy ze strony tych organów prasy przyzwyczajeni, ale także na wszystkie czynniki oficjalne i nieoficjalne, które podejrzewają o sympatje dla projektowanych zmian, musi-

my i my z naszej strony tym zmianom kilka uwag poświęcić.

W ostatnich kilka latach złożyło się u nas tak, że najwybitniejsze stanowiska urzędowe w Wydziale powiatowym, a następnie kierownictwo Zarządu miasta, znalazły się w ręku ludzi, którzy utworzyli koteryjkę wzajemnej adoracji i eksploatacji wpływów jakie ze względu na zajmowane stanowiska mieli do dyspozycji.

Przez pewien czas wpływom tym poddawało się tutejsze Koło Związku lud. nar., wierząc w czystość intencji tego towarzystwa w jego działalności publicznej i politycznej.

Kiedy jednak to kółko zaczęło sobie rościć pretensję do bezwzględnej dyktatury w reprezentowaniu opinii narodowej na terenie naszego miasta i powiatu i chciało samo decydować we wszystkich najważniejszych kwestiach życia publicznego i narodowego, nie licząc się ze stanowiskiem i najsłuszniejszymi argumentami ludzi poza niem stojących, w szczególności z opinią tut. Związku ludowo-narodowego, kiedy wreszcie poczęły się nasuwać poważne wątpliwości co do ideowego podłoża działalności niektó-

WINA RIEDLA

O kościół pokapucyński w Marjampolu.

Marjampol, w lutym.

Od przeszło stu lat trwa zatarg między Zgromadzeniem S. S. Miłosierdzia a tut. gr. kat. parafią o wspólne używanie świątyni św. Antoniego, która przez lat dziesiątki była widownią gorszących i pożałowania godnych scen i awantur, skutkiem ustawicznych a bezprawnych uroszczeń ruskich, dążących do systematycznego przemienienia świątyni łacińskiej na cerkiew. Rząd austr. nie miał czy nie chciał zarządzić temu dla obu stron wielce szkodliwemu stanowi.

Kiedy za rządów polskich te ubolewania godne zajścia w kościele ponowione zostały, a w miesiącu św. Antoniego zeszłego roku doszły do zenitu, władze polskie zajęły się kościołem i przez przywrócenie kościoła do pierwotnego stanu, oznaczenie czasu do odprowadzenia ruskich nabożeństw oraz wypowiedzenie do roku dalszego używania kościoła — dotychczasowemu bezprawiu kres położyły.

Ciekawem jest stanowisko, jakie w odniesieniu do tych wypadków zajmowała i zajmuje obecnie gr. kat. Konsystorz. Otóż komitet parafialny, oświecony raz uczciwie w końcowym dochodzeniu komisijnem o faktycznym i prawnym stanie kościoła i znalazłszy się wobec faktu dokonanego tj. przywrócenia kościoła do pierwotnego stanu, pogodził się z tem i zaczął serio myśleć o budowie cerkwi. Wy tłumaczono mu, że Rusinom nigdy nie oddano kościoła na własność i na cerkiew, że więc cerkiew w Marjampolu nie ma; zrozumiał, że nie wolno było w kościele dokonywać żadnych zmian, stawiać ołtarzy, ambon itp.; przekonał się dalej, że nie potrzebuje kupować — jak weń ciągle wmawiano — gruntu pod cerkiew, bo są na to dwa place cerkiewne, przemienione obecnie na ogrody księdza proboszcza.

Zwyciężył chłopski, zdrowy rozum, jak to bywa zawsze, o ile nie wejdzie mu w drogę jakiś niefortunny doradca. I należało w interesie parafian to ich stanowisko zaaprobować i do budowy cerkwi czempredzej przystąpić. Ale takie załatwienie sprawy byłoby sprzeciwem żywej i naczelnej zasadzie polityki ukraińskiej. I cóż się dzieje? Jak zwykle! Ogłasza się, że nowa „kryuda” spotkała naród ukraiński; że się ruska cerkiew przesaduje i profanuje; idą z Konsystorza protesty, nie uznające zarządzeń polskich władz, domagające się status quo, a przynajmniej odroczenia wypowiedzenia używania świątyni ad calendas graecas!

Jakie prawo przysługiwało Rusinom do przemieniania kościoła św. Antoniego na cerkiew ruską? Wszak temu „prawu” przeczy normujący uprawnienia stron do kościoła św. Antoniego dekret austr. Ministerstwa W. i O. z r. 1853. Jeśli więc mimo tak jasno sformułowanego uprawnienia ks. proboszcz B. Motiuk począł przemieniać kościół na cerkiew, czyje właściwie prawo zostało pogwałcone? Komu się poczęła dźać krzywda? Czy Rusinom? A jeśli mimo tak jasnego przeczenia Konsystorz stanisławowski w pismach urzędowych o kościele św. Antoniego wyraża się jako o „cerkwi ruskiej”, a ks. proboszcz B. Motiuk jeszcze w czerwcu zeszłego roku w urzędowym wykazie zabytków w Marjampolu, wykazuje jako ruski zabytek, kościół pokapucyński, — to jest doprawdy rażąca krzywda nie ruska, ale krzywda, wyrządzona prawdzie, sprawiedliwości i dobrze nabyteму prawu strony drugiej.

I — nawiasem mówiąc — ten właśnie prowokacyjny wykaz bardzo załatwieniu sprawy dopomógł. Jeśli spotkała istotnie lud ruski jaka krzywda, to tylko ze strony jego Konsystorza. Każde bowiem wyznanie winno sobie zapewnić własny dom modlitwy i według własnego obrządku. Dawniej w Marjampolu istniały dwie cerkwie ruskie. Od stu prawie lat nie ma żadnej. A coż zrobił Kon-

systorz stanisławowski, by w miejsce dwóch dawnych cerkwi stanęła przynajmniej jedna? Nie! Przeciwnie, kiedy kreowano ruskie probostwo w Marjampolu, to nie w tym celu, by z probostwem powstała i cerkiew ruska, lecz by z kościoła łacińskiego zrobić ruską cerkiew. Czy to nie była żagiew niezgody; rzucana nieopatrznie w tak zapalny materiał, jak uczucia religijne? Za mało widocznie było temu ludowi wszczepionej weń nienawiści w życiu publicznym, prywatnym — trzeba ją było jeszcze wnieść i w życie jego duchowne, religijne. Niech więc w kościele nie ma spokoju. Niech się nawet spokojnie pomodlić nie może. Bo odtąd chodził dalej lud do kościoła, ale już nie modlić się, ale myśleć, co by i jak zrobić, by kościół zupełnie przemienił na cerkiew. I zakłócony został do reszty spokój w kościele i rozpoczęły się gorszące awantury.

I dzisiaj, kiedy prawny właściciel kościoła, który może wobec prekarzystów własnością swoją dowolnie rozporządzać, chcąc kres położyć temu bezprawemu i bardzo szkodliwemu dla obu stron stanowi, usuwa wniesioną nieprawie przez Rusinów do kościoła kość niezgody — gr. kat. Konsystorz uważa to za „krzywdę”, protestuje, staje w obronie demoralizującego obie strony status quo i w ten sposób odwręka znowu piekącą sprawę budowy cerkwi. A tymczasem już b. rząd austr. uznał наконец, że nie ma innej rady, jak budowa własnej cerkwi. Że jednak nie postąpił podobnie, jak władze polskie, to tylko dlatego, że Siostry Miłosierdzia ciągle kołatały o przelanie na nich prawa własności kościoła, zamiast wystąpić najprzód przeciw gwałceniu przez Rusinów prekarzystego używania kościoła. Tę zaś skargę za rządów polskich spowodowali gr. kat. Konsystorz wraz z ks. proboszczem B. Motiukiem swoimi pismami urzędowymi o „cerkwi ruskiej” w Marjampolu; parafianie zaś niepotrzebnie zupełnie awanturami w kościele, które — jak wyżej wspomniano — w miesiącu czerwcu zeszłego roku doszły do zenitu.

Władze polskie musiały się zająć rzeczowem rozpatrzeniem skargi i załatwieniem jej tak, jak wymagały tego interesu porządku i bezpieczeństwa publicznego i interesu własny obu stron. Konsystorz zignorował wydanie orzeczenia, mimo zawartej w niem klauzuli, że wykonania orzeczenia, jako wydanego w interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego, nie wstrzymuje ew. wniesiony przeciw niemu rekurs. Nie wierzył widocznie gr. kat. Konsystorz, że osławiony ze swej słabości wobec mniejszości narodowych Rząd polski będzie miał na tyle siły i odwagi, by wydane orzeczenie wykonać. Jeśli jednak, mimo dwu- i pół miesięcznej zwłoki je wykonał, to jeden dowód, że jeszcze coś polskości w Polsce jest.

Do sprawy marjampolskiej jeszcze wrócimy. Na razie poświęcić musimy jeszcze słów kilka władzom naszym, którym rozwiązanie marjampolskiego węzła gordyjskiego w udziale przypada. Otóż trzeba podnieść, że rozcięcie to wymagało wiele trudu, jeszcze więcej fachowej wiedzy, a najwięcej odwagi cywilnej i sumienia narodowego. I doprawdy pożałowania godny jest u nas los urzędnika, który nie uznaje żadnego kompromisu z sumieniem własnym. Ale cześć ci właśnie za to, taki, urzędniku polski! Może za to spotka cię taka nagroda, że będziesz musiał zrobić miejsce innemu; może wielkiej kariery urzędniczej nie zrobisz, ale ty chyba z takimi zasadami nie dla kariery zaciągałeś się w szeregi pracowników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. To też gdy ci się czasem zdawać będzie, że cię skrzywdzono, gdy cię porwie myśl pożegnania się z niewdzięcznym zawodem — mech! Ci pociechą i nagrodą będzie myśl, żeś zawsze dobrej sprawie służył i żeś targów z ustawą i z sumieniem nie miał.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Podaje się do publicznej wiadomości, że dla wygody szerokiego koła Konsumentów otwarty jest przez cały dzień wyrab mięsa wszelkiego gatunku oraz skład 995 wędlin znanych z dobroci firmy
BRACIA LINTNER Lwów, Rynek 9.

FORTEPIAN dobry, piękny-sprzedam tanio. Sapiehy 1044
67. l. piętro drzwi prawo.

NAJTAŃSZE i najmodniejsze Kapelusze na sezon wiosenny poleca Topolnicka, Kopernika 1. 1161

MŁYŃSKIE Maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gurty, Pily, Gazy, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armature, Narzędzia na dogodnie spłaty poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: w Tarnopolu i Podwoleńskich.
Techniczna porada bezpłatnie. 347

SZCZOTKI

wszelkich rodzajów, glicerynę, mydła, kremy, pudry, artykuły gumowe poleca 8316
Józef Koleżański, Batorego 34a.

BAJECZNIE TANIO do WYPRAW ŚLUBNYCH
KOLDRY WĘLNIANE, KOCE, MATERACE, PODUSZKI, prześcieradła, poszewki poleca znany Magazyn pościeli W. IZYCKI
Lwów, Kopernika 3. 598

Meble na raty!

Sypialnie, Jadalnie, Salon, Pokoje męskie i t. p. w znanej firmie 623
Münzera, Rejtana 1. 4.

MIESZKANIA.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje mieszkania złożonego z 1-2-3 pokoi i kuchni albo zamiany mieszkania na mieszkanie w Krakowie, składające się z 2 pokoi, kuchni z komfortem. Zgłoszenia dla S. K. Nr. 10 Administracja Słowa Polskiego. 1114

ZAKUP DRZEWA.

Większe i mniejsze ilości drzewa liściastego każdego gatunku jak DĄB, JASION, GRAB, OSIKA, JAWOR, BRZOZA i t. p. za gotówkę kupuje obcokrajowiec.

Tylko oferty bez zarzutu będą uwzględnione i przysyłać proszę pod **Nr. 1891 do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. KRZYSZTOFOWICZA, Lwów, SOKOŁA 4. II. p. 1035**

L. 161.

Trembowla, 25. stycznia 1925.
Wydział powiatowy w Trembowli ogłasza Konkurs na posadę konduktora drogowego (drogomistrza), z poborami XI. kat. płac urzędników, państwowych, tudzież odpowiednim ryczałtem na objazdy służbowe
Warunki:

1) Obywatelstwo Polskie, 2) Nieprzekroczony 40 rok życia, 3) Świadectwo zdrowia, moralności i przynależności, 4) Świadectwo ukończonego z dobrym skutkiem całkowitego fachowego kursu konduktorów drogowych przy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, względnie przy byłym Wydziale krajowym, 5) Przynajmniej dwuletnia praktyka przy budowie i konserwacji dróg i mostów.

Zdemobilizowani wojsk Polskich, bez względu na wiek, mają przed innymi kandydatami pierwszeństwo.

Podania, zaopatrzone w uwierzytelnione odpisy dotyczących dokumentów, przy dołączeniu życiorysu, (dokładnego przebiegu dotychczasowego życia), wnosić należy do dnia 20-go lutego b. r. do Wydziału powiatowego w Trembowli.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

996

Komisarz Rządowy.
Starosta: **RAD.**

POSADY POSZUKIWANE.

SIŁA fachowa w dziale parcelacyjnym poszukuje posady przy nowo stwarzających się instytucjach parcelacyjnych, służąc może założeniem potrzebnych ksiąg i prowadzeniem tegoż działu wedle wymogów Ministerstwa Reform rolnych. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Parcelacja”. 1028

ZARZADCA dóbr lat 37 żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, rozumie również leśnictwo i ogrodnictwo z bardzo dobrimi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przysyłać Administracji Słowa Polskiego pod „Odpowiedni Fachowiec”. 1042

RZADCA-ekonom, Polak lat 34, z kilkoletnią praktyką, dobrimi poleceniami, energiczny, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenia: Dzwiniacz-dwór, pocz. Zaleszczyki, dla rządcy. 646

RYSUJE do białych i kolorowych haftów, kombinuje, maluje obrazy, ekrany i t. d. także suknie, szale abażury. Powiększam portrety z najmniejszej fotografii. Zyblikiewicza 49, II. p. wprost. 1012

URZĘDNIK prywatny poszukuje posady w Zarządach lub jako kasjer, rachmistrz, kontrolor, jako fachowiec przeprowadzać może parcelację w danych Zarządach lub porządkować rachunki już rozparcelowanych obiektów. Posadę obejmie natychmiast. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Fachowiec”. 1029

RÓŻNE DONIESIENIA.

Dyrekcja Lasów w Komarnie przyjmie zdrowego **adjunkta leśnictwa z wyższym wykształceniem, do 25 lat, kawaler, wymagane dobre wykształcenie w inżynierji.**

Podanie własnoręczne, cur. v, odpisy świad. i ref. Nie uwzględnione bez odpowiedzi. 1094

Z POWODU STAGNACJI

z braku gotówki sprzedajemy po cenach znacznie niższych Łóżka żelazne i mosiężne, 16-żeczka dziecięce, łóżka skrzynkowe i polowe, siatki do łóżek, materace sprężynowe i włosienne, otomany, karnisze mosiężne oraz meble wszelkiej jakości 389

Magazyn mebli, STEIL i SKA Lwów, Kazimierzowska 28.

Radjo - Odbiorniki

marki **L. M. ERIOSON, Stockholm, wzmacniacze, głośniki oraz wszelkie części składowe**

1102 posiada na składzie

Biurowisko-reprezentacyjne

T. KOROLCZUK

Lwów, 3-go Maja Nr. 19.

Tel. 5-48. „Społem”.

Stanisław Grabekl.

Naród a państwo.

Cena 3- Zi.

Weszliśmy tedy. Izba była prawie pusta. Usie-

— Wejdźmy tu, jeżeli chcesz.

barwa, rzekła do mnie:

sklepiem, którego drzwi były malowane czerwona

w inna, a wręczcie, gdy stanęliśmy przed małym

I zawiodła mnie w ciemną uliczkę, potem znów

— O, nie... nie! Nie tutaj...

Chciałem tam iść z Edytą, ale ona powstrzyma-

ła mnie szybko za ramię, mówiąc niesmiało:

„Chciałem tam iść z Edytą, ale ona powstrzyma-

ła mnie szybko za ramię, mówiąc niesmiało:

— O, nie... nie! Nie tutaj...

I zawiodła mnie w ciemną uliczkę, potem znów

w inna, a wręczcie, gdy stanęliśmy przed małym

sklepiem, którego drzwi były malowane czerwona

barwa, rzekła do mnie:

sklepiem, którego drzwi były malowane czerwona

w inna, a wręczcie, gdy stanęliśmy przed małym

I zawiodła mnie w ciemną uliczkę, potem znów

— O, nie... nie! Nie tutaj...

Chciałem tam iść z Edytą, ale ona powstrzyma-

ła mnie szybko za ramię, mówiąc niesmiało:

„Chciałem tam iść z Edytą, ale ona powstrzyma-

ła mnie szybko za ramię, mówiąc niesmiało:

— O, nie... nie! Nie tutaj...

I zawiodła mnie w ciemną uliczkę, potem znów

w inna, a wręczcie, gdy stanęliśmy przed małym

sklepiem, którego drzwi były malowane czerwona

barwa, rzekła do mnie:

sklepiem, którego drzwi były malowane czerwona

w inna, a wręczcie, gdy stanęliśmy przed małym

I zawiodła mnie w ciemną uliczkę, potem znów

— O, nie... nie! Nie tutaj...

Chciałem tam iść z Edytą, ale ona powstrzyma-

ła mnie szybko za ramię, mówiąc niesmiało:

„Chciałem tam iść z Edytą, ale ona powstrzyma-

ła mnie szybko za ramię, mówiąc niesmiało:

— O, nie... nie! Nie tutaj...

I zawiodła mnie w ciemną uliczkę, potem znów

w inna, a wręczcie, gdy stanęliśmy przed małym

sklepiem, którego drzwi były malowane czerwona

barwa, rzekła do mnie:

sklepiem, którego drzwi były malowane czerwona

w inna, a wręczcie, gdy stanęliśmy przed małym

I zawiodła mnie w ciemną uliczkę, potem znów

— O, nie... nie! Nie tutaj...

136 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego”

„Pamiętnik Włamywacza”

129

postę restaurante... znajdziesz tam wkrótce list pod

twoim adresem... Doniosę ci, gdzie jestem, co pora-

biam i jak mi się powodzi, ty mi na to odpowiesz,

a jeżeli to będzie możliwe, albo ci napiszę, abys do

mnie przybyła, albo ja do ciebie przybędę... Od cza-

su do czasu będę ci posyłał nieco pieniędzy... Liczę

jednak na to, że staniesz się znów uczciwa kobieta...

tak, jak ja będę się starał stać się napowrót uczci-

wym człowiekiem... Miedzy nami rozpościera się

zbyt wielka kaluża... trzeba dać słońcu nieco czasu,

aby ją zwołna osuszyło... A gdy się znów spotkamy,

przeszłość pójdzie w zapomnienie i będziemy znów

żyć spokojnie i szczęśliwie ze sobą. Może powrócimy

znów do Anglii, gdyż to nasza wspólna ojczyzna, a

choćby człowiek był największym nędznikiem, naj-

gorszym zbrodniarzem, nie może przecież nigdy za-

pomnieć o swej ojczyźnie...

A Edyta podniosła ku mnie swe duże oczy, w

których błyszczał jasny promyk nadziei i wyszeptę-

ła jedynie te słowa:

— Dzięki ci, dzięki, mój drogi!

133 „Pamiętnik Włamywacza”

124

temi skrzydłami, igrając wśród fal niebieskich ciche-

go stawu.

Zbliżyłem się do grubego jezomska, który stał

za kantorem i zapytałem go uprzejmie, czy prze-

piórki już przybyły?

Uczył gest zdziwienia, poczem odpowiedział,

znierzywszy mnie badawczem spojrzaniem od stóp

do głowy:

— Kto panu tu po mnie przysłał?

— Kapitan Wright, odpowiedziałem.

Twarz jego rozjaśniła się natychmiast i uśmiecli-

wał się z zadowoleniem.

— A, bardzo dobrze, wybornie! — zawołał... —

Rezumiesz pan jednak, że człowiek musi wprzód

wiedzieć i mieć pewność, z kim ma do czynienia...

Nie... przepraszam, jeszcze nie przybyły... ale Bill Shar-

per, który udał się po nie, nadejdzie tu niezawodnie

za chwilę... Czy chcesz pan tu zająć na niego?

— Nie... dziękuję uprzejmie, ale muszę wracać

natychmiast do pokładu statku Humburg...

— Ach, to szkoda... doprawdy... Zająć bardzo

powinieneś pan zająć przynajmniej pół godziny

w ten sposób wiedzielibyśmy, jak się rzecz ma...

Przyjdęmy naprzykład, że zachodzi zwłoka... że

ładunek nadejdzie dopiero jutro...

124 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego”

„Pamiętnik Włamywacza”

125

— W chwili, kiedy byłam w więziona... Kochanek pa-

ni musiał cię widocznie zdradzić... Zachodzi podej-

rzeń, że byłaś pani jego wiadomością i że to za twoją

ramową dopuścił się owej wiadomej kradzieży...

— Naturalnie zaproboslowałam przeciw temu z

oburzeniem, ale on obstawał wciąż przy tem, co po-

wiedział i udao mu się obudzić we mnie taki nie-

pokój, że wkońcu zgodziłam się opuścić moje mie-

szkanie i przyjąć u niego schronienie, które mi ofia-

rował.

— Jako? A więc ty zamieszkałaś u Billa Shar-

pera?

— Byłam doprawdy szalona... nie wiedziałam

już sama, co czynię, a obawa, by mnie nie wracano

do więzienia, byłaby mnie wówczas popchnęła do

jeszcze gorszych szaleństw... U niego spotkałam te-

go drugiego opryszka... Manzanę, tego, który twier-

dzi, że ty go okradłaś... Mówili mi czegoś o mojem

rychtem uwieźleniu i udawali, że chcą mnie ocalić

z rąk sprawiedliwości... Krótko mówiąc, stałam się

ich własnością... zrobili ze mną to, co chcieli... Za-

straszniejszy mnie groźbami, skompromitowali mnie,

biorąc mnie ze sobą na swoje wycieczki i wkońcu

zostalam sama z Manzaną. Czyż jestem w stanie

ci opisać, jak mnie ten nędznik przesładował?..

Nie, to nie do uwierzenia... Zgroza cię przejmie... On

mnie bilił... Tak jest, Edgarze... Ten nieczemnik

— W chwili, kiedy byłam w więziona... Kochanek pa-

ni musiał cię widocznie zdradzić... Zachodzi podej-

rzeń, że byłaś pani jego wiadomością i że to za twoją

ramową dopuścił się owej wiadomej kradzieży...

— Naturalnie zaproboslowałam przeciw temu z

oburzeniem, ale on obstawał wciąż przy tem, co po-

wiedział i udao mu się obudzić we mnie taki nie-

pokój, że wkońcu zgodziłam się opuścić moje mie-

szkanie i przyjąć u niego schronienie, które mi ofia-

rował.

— Jako? A więc ty zamieszkałaś u Billa Shar-

pera?

— Byłam doprawdy szalona... nie wiedziałam

już sama, co czynię, a obawa, by mnie nie wracano

do więzienia, byłaby mnie wówczas popchnęła do

jeszcze gorszych szaleństw... U niego spotkałam te-

go drugiego opryszka... Manzanę, tego, który twier-

dzi, że ty go okradłaś... Mówili mi czegoś o mojem

rychtem uwieźleniu i udawali, że chcą mnie ocalić

z rąk sprawiedliwości... Krótko mówiąc, stałam się

ich własnością... zrobili ze mną to, co chcieli... Za-

straszniejszy mnie groźbami, skompromitowali mnie,

biorąc mnie ze sobą na swoje wycieczki i wkońcu

zostalam sama z Manzaną. Czyż jestem w stanie

ci opisać, jak mnie ten nędznik przesładował?..

Nie, to nie do uwierzenia... Zgroza cię przejmie... On

mnie bilił... Tak jest, Edgarze... Ten nieczemnik

— W chwili, kiedy byłam w więziona... Kochanek pa-

ni musiał cię widocznie zdradzić... Zachodzi podej-

rzeń, że byłaś pani jego wiadomością i że to za twoją

ramową dopuścił się owej wiadomej kradzieży...

